

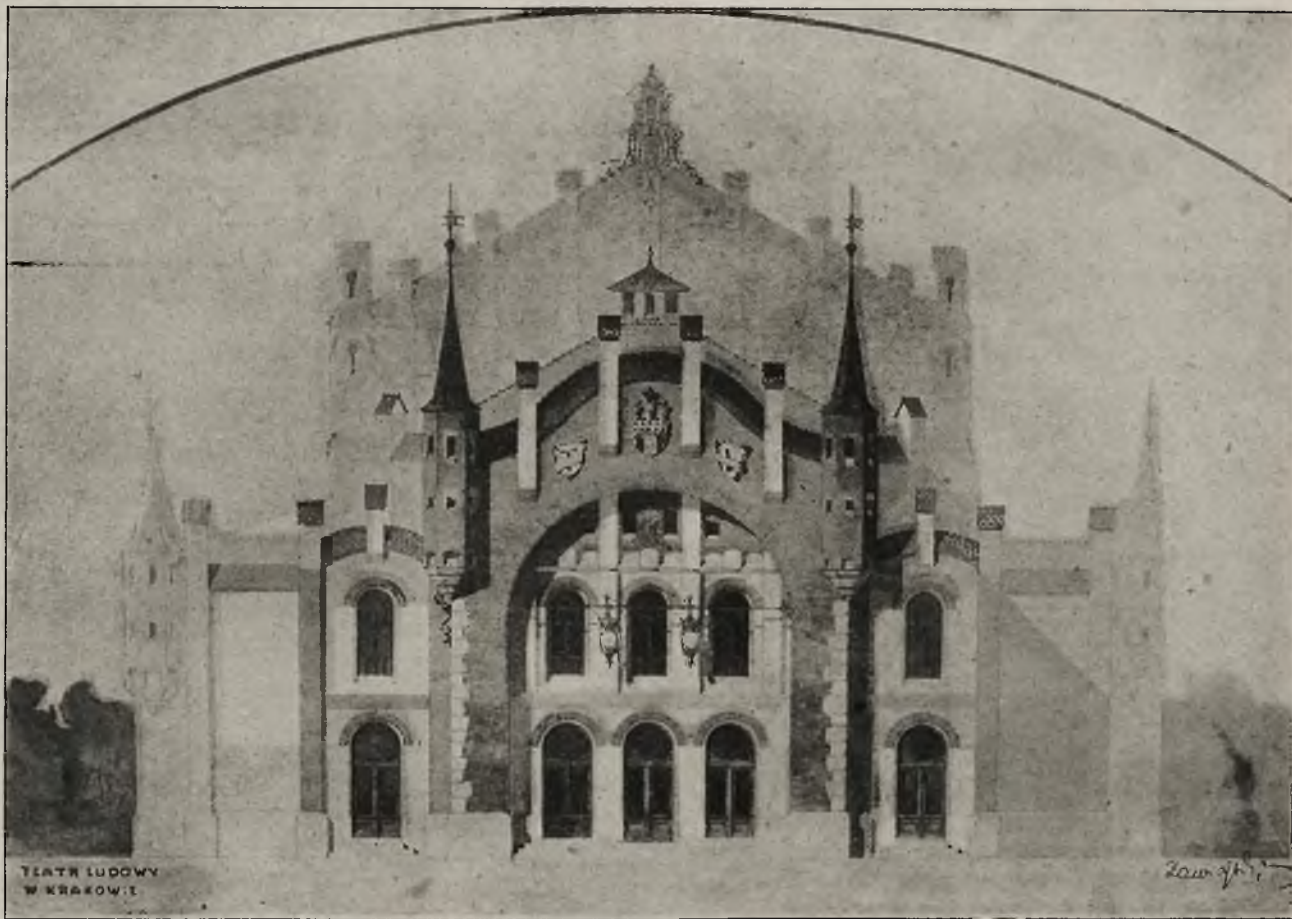
Teatry miejskie w Krakowie.

Wśród szczątku broni i pożogi wojennej na sze piękne miasto Kraków broni i chroni swój dobytek kulturalny, wiekami, wśród ciężkich zaiste warunków, zdobyty. Malarstwo, rzeźba — z początkiem wojny zalekły się o swój los — a jednak sztuka zakwitła nowymi latoroślami, które wojna i jej bohaterowie, Legioniści, zasadzili! A i sztuka dramatyczna i jej siedziby — obydwie teatry miejskie, odrodziły się w nowej szacie.

Teatr miejski imienia Juliusza Słowackiego po dwudziestu trzech latach istnienia przyprószył się siwizną, ale nie pochylił się i dziś dumnie świeci złotymi literami: „Kraków narodowej sztuce!“ Odświeżono go i odnowiono starannie i uporządkowano i choć od zewnątrz ma wygląd podstarzały, to sercem polskiej sztuki dramatycznej żyw i krzepki! Wnętrze jego — sala widzów, foyer, klatka schodowa bogate i świetne, jak w dzień poświęcenia gmachu, 20. października 1893 roku.

Teatr ludowy, który przeszedł w posiadanie miasta, nie mógł pozostać w tyle. Odczuł to i zmienił się w mig do niepoznania! Któż z nas nie pamięta tej wielkiej, solidnej ale szpetnej, ogromnej sali, która w ostatnich latach gościła w swych nagich ścianach ujeżdżalnię, skating-ring, a na koniec kino po kinie! Gościł w niej i teatr ludowy wśród najcięższych warunków przez dyrektora Rygiera chlubnie prowadzony, męczył się w siedzibie nie odpowiadającej niczem warunkom scenicznemu i warunkom bezpieczeństwa widzów i artystów wygodzie, jak również i komfortowi a tem mniej i sztuce. To też taki stan nie mógł dłużej pozostać, zwłaszcza że frekwencya z dnia na dzień wzrastała, a koszty dzierżawy i utrzymanie wadliwego gmachu obciążały niepomiarne budżet miejski i znaczne sumy pochłaniały. Prezydium miasta przychyliło się do opinii i wniosków referenta spraw teatralnych, p. dr. Kannenberga, sekretarza prezydyalnego Magistratu, a gmina w dobrze zrozumianym interesie nabyła budynek starego teatru ludowego i, stawszy się jego właścicielką, jęła się iście z amerykańską chyżością i energią przeobrażenia znanej szopy na bezpieczną, wygodną i piękną salę teatralną.

Doświadczony architekt teatru miejskiego Zawiejski, zaprojektował z urzędu, jako kierownik budownictwa miejskiego, plany przebudowy, które zatwierdzono w łonie prezydium i magistratu. Profesor Jan Bukowski, wyborny nasz malarz, objął artystyczne malowanie sali, które wypadło ku ogólnym pochwałom i zadowoleniu. Znalazł się w budownictwie młody, energiczny inżynier, p. Krawczyński, który wydatnie kierował robotami na miejscu, ot i w przeciagu zale-



Teatry miejskie w Krakowie: Projekty fasad przyszłego Teatru ludowego, wykonane przez architekta Zawiejskiego.



Teatry miejskie w Krakowie: Architekt Jan Zawiejski.

dwie kilkunastu dni teatr ludowy przebudowany, odnowiony i ozdobiony, otworzył swoje podwoje, przez które codziennie cisną się tłumy widzów, bo i nowy dyrektor teatrów miejskich, Grzymała Siedlecki, wprowadził nowy repertuar, uzupełnił personal i szczęśliwą ręką ujął ster instytucji w swoje doświadczone ręce, dając początek nowemu sezonowi z równą miłością rzeczy w teatrze imienia Juliusza Słowackiego, jak i w ludowym.

Co do przebudowy dawnego teatru ludowego, warto wspomnieć o kilku zajmujących jej szczegółach. — Przedewszystkiem dawna sala nie miała żadnych drzwi z prawej strony, tak, że połowa widzów, to jest około czterysta osób, nie miała w razie pożaru lub paniki żadnego wyjścia na zewnątrz, aby życie uratować.

Tu użyto zaiste doraźnej operacji! Wybito, jak się to mówi, bez żadnych ceremonii, dwoje szerokich bram na obcą sąsiednią parcelę, jak za czasów Horeszków i Sopliców, narażając się na prowizorya, procesa i t. p. rekryminacje — ale z drugiej strony zabezpieczono życie setkom bezbronnym ludzi! To też właściciel sąsiedniej parceli przebaczył „zajazd“, a oceniając cel tego wtargnięcia jako humanitarny i kulturalny, odstąpił w iście obywatelski sposób ową parcelę, to jest część ogrodu ochronki gminie miasta Krakowa. Ogródek ten będzie ślicznym miejscem wypoczynkowym dla widzów, a przytem tedy będzie prowadzić bezpieczne wyjście wprost na ulicę Szujskiego.

Ubieralnie artystów i artystek były marnymi zlepkami z desek, pułapkami na ludzi, z jednym jedynym zaledwie łokciem szerokim wyjściem na świat! Przebudowano je też w mig w bezpieczne, wygodne garderoby damskie i męskie, wybito z nich szereg drzwi, wychodzących na brzegi przepływającej tu Młynówki, koryto jej na całą szerokość przykryto i stworzono tym sposobem placyk otwarty, bezpieczny, a nawet, dzięki starym krzewom, co nad Młynówką w ukryciu porosły, malowniczy, na którym gromadzą się aktorzy i aktorki, choćby i w kostymach i wśród wolnych chwil od gry wypoczywają, oddychając świeżym powietrzem — ba, nawet próby sceniczne tu odbywać się mogą. Naturalnie, że w ślad za temi gruntownymi zmianami na lepsze poszły i inne liczne ulepszenia w oświetleniu, wentylacji, w urządzeniu łóż i foteli, garderoby dla publiczności i t. d., tak, że nim miasto przystąpi do budowy wielkiego nowego teatru ludo-



Teatry miejskie w Krakowie: Projekty fasad przyszłego Teatru ludowego, wykonane przez architekta Zawiejskiego.